

Mieszkańcy Puszczy

Gdy się wędruje po Puszczy, a także przebywa na jej obrzeżach nie sposób nie zauważyć ciekawych pod względem zarówno historycznym, jak i etnograficznym pozostałości bytowania człowieka. Najstarsze ślady mówiące o tym pochodzą z okresu neolitu. Wzajemne sąsiedztwo; przenikanie się i zmieniająca się dominacja ludów raz polskich, raz ruskich wytworzyło na tym terenie mieszaną kulturowo-etniczno-religijną charakterystyczną dla pogranicza.

Na terenie wokół Puszczy Białowieskiej można spotkać skupiska ludności. białoruskiej, ukraińskiej, polskiej i określającej się mianem - „tutejszej”, a także materialne świadectwo dawnej obecności Żydów. Nie mniejsza jest mozaika religijna. I tak, obok prawosławnych mamy katolików, a także przedstawicieli innych religii.

Trudno jest określić ilościowo liczbę poszczególnych nacji. Jeżeli chodzi o Białorusinów, wpływa na to przede wszystkim słabo rozwinięta świadomość poczucia narodowego. Często za kryterium określające narodowość białoruską przyjmuje się wyznawanie prawosławia. Nie jest to jednak właściwe kryterium, bowiem część ludności jest niewątpliwie pochodzenia ukraińskiego, na co wskazuje język, jak i kierunek osadnictwa. Z drugiej strony, część ludności posługująca się językiem białoruskim, jest wyznania katolickiego. Warto wspomnieć też o tym, że pozostali albo wyznają inne religie, albo są niewierzący. Trudno powiedzieć, czy o przynależności narodowej ma decydować wyznawana religia, pochodzenie, język czy też subiektywne odczucie...

Żeby jeszcze trochę więcej pomieszać w tym tyglu narodowo religijnym, dodam, że część ludności określa się mianem „tutejszej” i nie ma tu znaczenia religia czy opcja narodowa białoruska lub polska.

Prawosławnych mieszkańców tych terenów przywykło się określać jako Białorusinów. Nie jest to do końca właściwe, bowiem społeczność prawosławną tworzą dwie grupy ludności o odmiennym pochodzeniu. Granica występowania tych dwóch grup przebiega na Narwi i Narewce. Z tym, że część mieszkańców wzdłuż samej Narewki „wymieszała się”. Ludność rdzennie białoruska zamieszkuje teren na Północ i wschód od tych rzek. Wywodzą się oni z ruskich plemion Krywiczian i Drehowiczian.

Druga natomiast grupa zamieszkuje na południe i zachód od Narwi i Narewki. Określa się ich jako Małorusinów, a przywędrowali oni z Wołynia czyli dzisiejszej Ukrainy. Małoruscy osadnicy z czasem ulegali wpływom białoruskim, szczególnie w momencie, gdy powstał „korytarz” (poprzez wycinanie lasów) między Puszczą Białowieską a Knyszyńską. Ułatwiło to częstsze kontakty. Nasilenie tego zjawiska nastąpiło z początku XX w. i przez to duża część Małorusinów uważa się dziś za Białorusinów. Jest to paradoksalne - zważywszy na generalnie słabe poczucie narodowe samych Białorusinów. Na pewno wpływ na to miało również oddalenie tej grupy etnicznej od macierzy ukraińskiej, a także wyznawanie innej religii. U Ukraińców z rdzennej Ukrainy przeważa grekokatolicyzm. Obecnie na określenie tej grupy etnicznej używa się nazwy Podlaszucy.

Od początku lat osiemdziesiątych obserwuje się wśród Podlaszuców zjawisko odrodzenia ukraińskiej świadomości narodowej, głównie wśród młodzieży.

Do dzisiaj zachowały się tu niespotykane w żadnej innej części Polski wioski z jednolitą starą zabudową. Murowane budynki stanowią rzadkość. Dominuje zabytkowe drewniane budownictwo ludowe. Bogactwo kolorowych chałup z cudowną snycerką, cerkwie, kościoły i budynki użytkowe wyglądają niczym żywy skansen. Nierzadko wśród łąk można zobaczyć całe mnóstwo drewnianych szop i brogów na siano.

Większość wiosek ma charakterystyczny układ, który pochodzi z XVI w. z okresu reformy rolnej zwanej „pomiarą włóczną”. Była to radykalna – jak na wiek XVI – reforma gospodarcza, wprowadzona przez królową Bonę. Polegała głównie na skomasowaniu gruntów rolnych (które do tego momentu były rozproszone), przemierzeniu ziemi, scaleniu rozproszonego osadnictwa w zwarte, duże wsie i wprowadzeniu trójpolówki. W czasie tej reformy wprowadzono nowy układ przestrzenny, tzw. ulicówkę, gdzie domy stoją w rzędach po obu stronach, szczytami do drogi, a grunty mają układ szachowy.

W samym sercu Puszczy znajduje się Białowieża. Od niej przybrał nazwę ten jedyny w Europie naturalny las nizinny. Tutaj znajduje się administracyjne, naukowe i turystyczne centrum Puszczy Białowieskiej.

W XV w. jedyną osadą wewnątrz puszczy był dwór myśliwski, który zaczęto nazywać Białowieżą. Stał on w miejscu zwanym Starą Białowieżą oddalonym o kilka kilometrów od obecnej Białowieży. Jednym z pierwszych władców, który zapuszczał się w te tereny, był Władysław Jagiełło. Do dziś każdy przewodnik oprowadzając grupę po Puszczy zaprowadza ją do starego dębu, pod którym rzekomo odpoczywał król przed bitwą grunwaldzką. Najprawdopodobniej to stąd pochodziły zapasy mięsa zwierząt leśnych wykorzystane do aprowizacji wojsk polskich w czasie walk pod Grunwaldem.

Zygmunt Stary wydał ustawę dotyczącą organizacji i możliwości polowań. Tylko polowania królewskie były dozwolone. Jak widać, już kilkaset lat temu zaczęto chronić Puszcę, choć co prawda nie była to ochrona dla niej samej. Wypływała z pobudek czysto egoistycznych, niemniej zapoczątkowało to szczególne traktowanie lasów białowieskich. Kontynuowali ten stan rzeczy zarówno carowie, jak i nawet hitlerowski dygnitarz Hermann Göring, który podczas okupacji niemieckiej miał tutaj prywatne łowisko.

W XV w. zorganizowano specjalną służbę leśną zwaną osoką, która strzegła lasów. Osocznicy byli rozmieszczeni we wsiach wokół Puszczy i korzystali z różnych przywilejów.

W XVII w. rozwinął się drobny przemysł. Zaczęto eksploatować darniową rudę żelaza, powstały tzw. budy produkujące smołę i potaż. Do obsługi tych ostatnich sprowadzano Mazowszan, którzy zakładali istniejące do dziś wsie: Teremiski, Budy, Pogorzelce, Masiewo. Potomkowie tych Mazowszan stanowią dzisiaj katolicką wyspę wśród prawosławnych.

W samej Białowieży, odkąd powstały tam pierwsze zakłady naukowe, pojawiła się kolejna ciekawa grupa społeczna. Są nią naukowcy i różnego rodzaju profesji ludzie zajmujący się obserwacją puszczańską fauny i flory. Przez rdzennych mieszkańców Białowieży nie są oni do końca akceptowani. Sami też nie za bardzo chcą czy też nie mogą wyjść poza swój hermetyczny krąg.

Niestety, wioski wyludniają się. Miejscowa młodzież woli raczej przenosić się do miasta. Tylko starzy ludzie pozostają na wsi do końca swoich dni. Pewnie to już taka kolej rzeczy...

Jacek Zachara